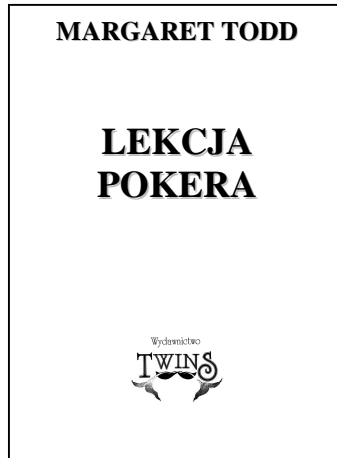


ODCINEK 80



Okładkę zaprojektował
Zdzisław Żmudziński

Copyright © by Margaret Todd, 2013
All rights reserved.
Wydawnictwo „Twins”
ul. Dymińska 6a/146
01-519 Warszawa
www.mtodd.pl



Nadszedł ten dzień. Olek siedział w samochodzie zaparkowanym na skraju szosy, palił papierosa i czekał. Czekał na moment, w którym zabije dwóch niczego niespodziewających się ludzi. Wiedział o nich bardzo niewiele. Taka wiedza nie byłaby mu do niczego przydatna. Z tym, co przydatne, zapoznał się bardzo dobrze. Znał samochód i zwyczaje kierowcy, ustalił, o której godzinie przejeżdża i w którym miejscu. Wszystko przygotował sam, z niewielkim udziałem Fidela. Zleceniodawca zastrzegł sobie tylko uzgodnienie dnia i to był właśnie ten dzień.

Rozeznanie robił albo na piechotę, jako że mieszkał niedaleko, albo jakimś nierzucającym się w oczy samochodem. Ten, w którym teraz siedział, rozwijał prędkość do 200 kilometrów na godzinie w imponująco krótkim czasie. Może się przydać. W normalnych warunkach powrót do bazy powinien zająć jakieś czterdzieści do pięćdziesięciu minut.

A swoją drogą zabawne, że melinę po powrocie z akcji znaleziono mu niedaleko od apartamentu na Żoliborzu, w którym ostatnio mieszkał. Szkoda, że nie może tam wrócić. W Konstancynie warunki były polowe, bo sąsiedzi nie powinni byli zauważyć ich obecności. Kiedy wykona robotę, Fidel zlikwiduje bazę i pewnie jeszcze się zobaczą na Wisłostradzie, bo Olek nowej meliny nie znał, chociaż wiedział, jak do niej dojechać, gdyby coś poszło nie tak.

Po zakończonej akcji trzeba będzie się ewakuować możliwie prędko, chociaż najlepiej bez brawury, bo kamery zainstalowane na Wisłostradzie mogą go wyłapać. I tak namierzą, ale trefny samochód, to nie jego działka. On jest tylko od zlikwidowania dwóch koleśków. Dotrze do bazy, zainkasuje forszę, nowe dokumenty i w świat. A jeśli go wyrolują? Fidel miał zatrzeć ślady ich bytności w „Białej Dalii” i to było jasne, ale dalszego planu Olkowi w szczegółach nie zdradził. Fidel wspominał coś o bazie na Mazurach, ale czy na pewno?

Proste zadanie, nie powinien się denerwować. Ba, tamten zamach na mera Moskwy też wydawał się prosty, a wszystko poszło nie tak. Teraz ma szansę się zrehabilitować. Nie ma się co denerwować. Łatwiej powiedzieć niż zrealizować. Czuł, że znowu coś pójdzie nie tak. Przeklął na głos po rosyjsku najszeptniej jak umiał, ale niewiele pomogło. Zdenerwowanie nie ustępowało. Wyrzucił niedopałek i sięgnął po następnego papierosa.

Postanowił jeszcze raz przemyśleć cały plan. Limuzyna jadąca z południa zatrzymuje się na światłach. A jeśli będzie akurat zielone? Nie szkodzi. Natężenie ruchu o tej porze i tak nie pozwoli na rozwinięcie dużej prędkości. Kiedy auto będzie przejeżdżało obok niego, wystarczy oddać serię z karabinu maszynowego, który ma pod swoim fotelem. Kierowca i pasażer powinni zginąć na miejscu. Wtedy wystarczy włączyć się do ruchu. Nikt ze świadków przy

zdrowych zmysłach nie będzie go przecież gonił. Jego samochód stał na poboczu tuż za światłami, może więc ruszyć w każdym momencie.

Wszystko przebiegło zgodnie z planem. Limuzyna, której numer rejestracyjny znał na pamięć, zatrzymała się na czerwonym świetle jako druga. Olek miał wycelowaną lufę opartą o brzeg otwartego okna i zamaskowaną ciemnym szalikiem. Z miejsca na poboczu widział wyraźnie tylko ręce kierowcy oparte na kierownicy. Pasażera nie widział w ogóle za ciemnymi szybami. Światła się zmieniły, ale zanim samochody ruszyły, seria z automatu osadziła limuzynę na miejscu, powodując niewielką stłuczkę z samochodem ruszającym z tego samego pasa.

Olek schował pistolet maszynowy pod siedzenie i włączył się płynnie w pas ruchu z prawej strony. Nikt nie próbował go zatrzymać.

CDN

Już teraz można zamówić całość wpłacając jedynie 20 zł na konto Nr: 50 1020 5558 1111 1115 9930 0019. Adres posiadacza konta to: Wydawnictwo TWINS; ul. Dymińska 6a/146; 01-519 Warszawa (mtodd@mtodd.pl) i podając adres internetowy, na który e-booka należy przesłać.